

*Stan środowiska w województwie lubuskim w latach 1997–1998*,  
red. K. Damczyk, M. Demidowicz, Z. Lewicki, M. Szenfeld,  
Biblioteka Monitoringu Środowiska, WIOŚ,  
Zielona Góra-Gorzów Wlkp. 1999

Ukazał się kolejny raport o stanie środowiska w naszym regionie, przygotowany przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Zielonej Górze. Pokażny tom liczy prawie trzysta stron i mimo że przedstawia stan środowiska w latach 1997–1998, czyli omawia czas, kiedy funkcjonowały dwa obszary administracyjne, obejmuje całość nowego regionu – województwa lubuskiego. Z tego powodu ma znamiona pewnej oryginalności. Praca jest kontynuacją wydawanych wcześniej zeszytów o tej problematyce (oddzielnie przez Gorzów i Zieloną Górę).

Pierwszy rozdział zapoznaje czytelnika z ogólną charakterystyką obszaru oraz z polityką ekologiczną województwa. Przedstawiono cele główne i kierunki działań, obok atutów wydzielono też problemy. Dobrze, że zostały zauważone, np. nadmierna presja na tereny przyjeziorne oraz brak kompleksowego rozwiązania problemów wodociągów, kanalizacji i oczyszczalni ścieków, że wymienimy niektóre zagadnienia z zakresu ochrony wód. Dostrzegane są problemy braku kompleksowego rozwiązania gospodarki odpadami dla całego województwa, co m.in. wiąże się z ochroną powierzchni ziemi. Wśród kierunków preferowanych działań zapowiada się rozwój i wdrażanie technologii tzw. czystej produkcji, wykorzystanie surowców wtórnych itp.

Odpady – dzielimy je w zasadzie na komunalne i przemysłowe. Tych pierwszych udokumentowano na 52 wysypiskach ok. 350 tys. ton rocznie, natomiast przemysłowych aż 1200 tys. ton. Widzimy, że ilość odpadów przemysłowych jest ogromna, ale z raportu wynika, że ok. 88% tej masy wykorzystano gospodarczo, 0,6% unieszkodliwiono, a resztę składowano. Pozostaje problem utylizacji odpadów niebezpiecznych, czyli przeterminowanych środków ochrony roślin, opakowań po tych środkach oraz odpadów grożących zakażeniem (z zakładów służby zdrowia). Niepokój budzi stan techniczny wysypisk wiejskich, często bez uszczelnionego dna i systemu monitorowania wód podziemnych. Cieszy natomiast fakt, że w omawianym okresie oddano do eksploatacji kilka obiektów międzygminnych (np. w Chróściku pod Gorzowem, gdzie znajduje się deponator odpadów niebezpiecznych). Obecnie realizowane są dalsze prace przy budowie nowoczesnych wysypisk odpadów komunalnych (Klepin, Jeziory, Chartowo). Ta ostatnia inwestycja ma obsługiwać dwanaście gmin przygranicznych od Cybinki po Witnicę. Taki kierunek działań wskazuje, że w niektórych rejonach województwa samorządy na serio zajęły się problemem śmieci. Niestety, w lubuskich lasach,

nad jeziorami, w dolinach rzek zbyt wiele jeszcze straszy dzikich wysypisk. Nie świadczy to dobrze o dorosłej części społeczeństwa; telewizyjne obrazki z akcji „sprzątanie świata” mówią wyraźnie, że tylko dzieciom i nauczycielom zależy na czystości w okolicy.

Stan czystości powietrza i przebieg pogody zajmuje w opracowaniu ponad 50 kolejnych stron. W porównaniu z 1989 rokiem emisja zanieczyszczeń pyłowych i gazowych obniżyła się o 70%. Podobne zjawisko, nawet w większym stopniu, zaobserwowano w latach dziewięćdziesiątych w sąsiedniej Brandenburgii. Przy znanej przewadze kierunków wiatru z zachodu ma to znaczenie zasadnicze, graniczne stacje monitoringu regionalnego (Jezioro Wielkie, Radzyń) wykazują, że dopuszczalne średnioroczne stężenia zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego nie były przekraczane. Stwierdzenie to nie dotyczy jednak ozonu troposferycznego, nie cieszy też ani nie uspakaja fakt, że przekroczenia dopuszczalnych stężeń tego gazu notowały inne stacje europejskie. Świadczy to tylko o tym, że zjawisko dotyczy rozległych obszarów kontynentu.

Niepokoją też stany bliskie smogowym w miastach, gdzie utrzymuje się wysoka koncentracja zanieczyszczeń, nie odzwierciedlająca spadku emisji przemysłowych. Oznacza to, iż na ten stan mają wpływ źródła lokalne – małe kotłownie (emisja niska) i komunikacja. Przebudowa i modernizacja kotłów centralnego ogrzewania w naszych domach okazuje się konieczna, nie mówiąc już o wykorzystaniu energii alternatywnej – wiatru, prądu rzek i strumieni, Słońca.

Wody to bogactwo każdego regionu. Środkowe Nadodrze zostało przez naturę szczerze wyposażone. Przez region przepływa Odra, obok Wisły główna arteria wodna kraju, a swoje strefy ujściowe mają tu duże rzeki górskie Bóbr i Nysa Łużycka oraz nizinne Warta i Noteć. Sieć hydrograficzną uzupełniają małe rzeczki i strumienie oraz jeziora, których w regionie jest ok. 500. Duże rzeki swoje źródła mają poza województwem, a ich zlewnie zasilania na jego granicy mają kilkadziesiąt tys. km<sup>2</sup>. Zasoby wodne są znaczne, bardzo jednak obciążone ładunkiem zanieczyszczeń. W efekcie wszystkie wielkie rzeki województwa prowadzą wody pozaklasowe (n.o.n.), szczególnie w odniesieniu do bakteriologii. Znacznie lepiej prezentują się rzeki, których źródła i całe zlewnie zasilania leżą w naszym regionie. Mimo iż ten stan dotyczy małych rzek czy też małych zasobów – fakt ten cieszy i należy go odnotować, także nazwy rzek: Płociczna, Ołobok, Zimna Woda (I klasa czystości), Drawa, Obra, Lubniewka, Pliszka, Paklica, Obrzyca (II klasa). Odra nie pogarsza jakości swoich wód przepływając przez środkowe Nadodrze, a nawet od ujścia Ilanki osiąga parametry fizyko-chemiczne III klasy. Widzimy więc, że małe rzeki Pliszka i Ilanka (średni przepływ

minimalny rzędu  $1 \text{ m}^3/\text{s}$ ) i inne płynące w województwie w istotny sposób wpływają na jakość wody rzeki wielkiej.

Warto też wspomnieć o Obrzycy ze względu na to, iż w jej strefie ujściowej znajduje się ujęcie wody dla aglomeracji Zielonej Góry. Obrzyca wypływając z Jeziora Sławskiego ma II klasę czystości pod względem fizyko-chemicznym i bakteriologicznym. Jakość wody pogarsza się na odcinku między jeziorami Rudno i Wojnowskie, by w strefie ujściowej osiągnąć parametry kl. II (bakteriologia) i kl. III (fizyko-chemia). Wyjaśnijmy, że do jeziora Rudno wpływają silnie zanieczyszczone wody Obrzańskiego Kanału Południowego, co powoduje m.in. pogorszenie wód Obrzycy.

Podsumowując klasyfikację ogólną wód rzecznych, dokonaną na podstawie wszystkich badanych cech jakości, autorzy raportu wykazują w woj. lubuskim następujące klasy jakości wód płynących: 7,4% – II klasa, 14,1% – III klasa i 78,5% – n.o.n. Ten niekorzystny bilans określa w zasadzie skalę problemu i wielkość potrzeb. Cieszą na pewno informacje o budowie kolejnych oczyszczalni ścieków, porządkowanie jednak gospodarki wodnej musi odbywać się na obszarze całych zlewni. Już nikt nie kwestionuje współpracy regionalnej w dorzeczach, ale fakt, że Zielona Góra poszukuje dobrej pitnej wody poza Obrzycą, wskazuje, że ta współpraca szwankuje i wręcz nie ma możliwości poprawy jakości wody tej rzeki.

W latach 1997–1998 badaniom poddano kilkanaście lubuskich jezior. Wśród dziewiętnastu zbiorników ani jeden nie posiadał wód o bardzo dobrej jakości (I klasa). Do II klasy zaliczono siedem jezior, do III – jedenaście. „Cukierkowate” Jezioro Słodkie w otulinie Gryżyńskiego Parku Krajobrazowego nie odpowiada żadnym normom czystości. Jak informuje raport, dostały się do niego silnie zanieczyszczone wody powodziowe z Odry (1997 r.), niekorzystne jest też przedostawanie się bezpośrednio do jeziora ścieków bytowo-gospodarczych.

Wśród badanych jezior mamy Sławskie i Tarnowskie Duże. Stan jakości wód największego akwenu województwa ( $817 \text{ ha}$ ,  $42 \text{ mln m}^3$ ) zawsze budzi zainteresowanie. W ogólnej klasyfikacji zbiornik zaliczono do III klasy czystości, jednak pod względem bakteriologicznym jezioro ma parametry I klasy. W porównaniu z sytuacją sprzed lat, kiedy to straszyły tablice o zakazie kąpielii, poprawa jest wyraźna, procentuje działająca od kilku lat oczyszczalnia ścieków w Sławie. Otaczające jezioro lasy oraz szerokie pasy trzcinowisk tworzą też naturalny bufor dla zanieczyszczeń powierzchniowych.

Jezioro Tarnowskie Duże klasyfikuje się w II klasie czystości, podobnie stan sanitarny nie budzi zastrzeżeń (I klasa). Akwen jako jedyny z lubuskich znajduje się w sieci badań monitoringu reperowego jezior polskich.

Problem ochrony jezior jest złożony. Na naturalny proces wypłykania i ich zaniku nakłada się antropopresja – często w przeszłości nieprzemysłowy, bezładny sposób lokalizacji zakładowych ośrodków wypoczynkowych czy ostatnio prywatnych zespołów domków letniskowych. Jeziora wzbogacają walory przyrodnicze krajobrazu, czynią go urozmaiconym; na pewno tandetna zabudowa ich bezpośrednich brzegów zaburza ład przestrzenny i nie jest zgodna z ochroną przyrody. Człowiek nie musi budować swoich dacz i letnisk na terasach zalewowych. Trwa też proces prywatyzacji, jeziora bywają sprzedawane, urząda się przetargi jak na roboty budowlane. Znowu zaczynają straszyć tablice – tym razem bronią dostępu do prywatnych pomostów.

Nie sposób przedstawić wszystkich zagadnień związanych z ochroną środowiska omówionych w raporcie. Jest tam jeszcze o wodach podziemnych – ważnych ze względu na jakość wody pitnej, o hałasie i glebach, o powodzi z 1997 roku i ochronie przyrody (parki narodowe, parki krajobrazowe, rezerwaty przyrody, użytki ekologiczne). Opisano zasady, kryteria i procedury stosowane w działalności Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W poprzednich latach Fundusz działał odrębnie w Zielonej Górze i Gorzowie, ale łącznie dysponował znacznymi środkami (1997 r. – ok. 23 mln zł, 1998 r. – ok. 28 mln zł).

Raport poszerza naszą wiedzę o stanie środowiska w województwie lubuskim. Wydawany już od kilkunastu lat, pozwala prześledzić zmiany, teraz na obszarze nowej, dużej jednostki administracyjnej. Opracowanie staje się ważnym elementem w edukacji ekologicznej społeczeństwa, na pewno będzie pomocne w szkole przy realizacji tematów wiedzy o regionie.

*Alfred Rösler*